

SKARBIEC HISTORII POLSKIEJ

Pod takim tytułem przedsięwziętem wydawać Zbiór Materiałów Historii Polskiej. Pierwszy Numer Skarbca już wyszedł z druku. Registr rzeczy zawartych w tym pierwszym Numerze i przedmowa do całego zbioru, w niniejszem ogłoszeniu niżej umieszczone, wytłumaczają czem ten zbiór ma być, i w jakim duchu przedsięwzięty. Gdy jeszcze dodam: iż mam w tekach gotowe materiały na kilkadziesiąt podobnych numerów, — iż podchlebiam sobie, że Wydział, to jest Towarzystwo Historyczne Polskie w Paryżu, którego mam zaszczyt być członkiem, zapewne, nieodmówi mi swojej pomocy; — iż takiejże pomocy zkąd inąd jeszcze wolno mi się spodziewać, — zamknę tém wszystko co o sposobie i zasobach wydawania Skarbca podać do wiadomości mogę. Połowy dzieła dokonałem; zacząłem.

Druga połowa zależyć będzie od środków utrzymania przedsięwzięcia, od pokupu dzieła. Kupujący, będą niejako spółwydawcami Skarbca; podadzą mi rękę do zachowania, uwiecznienia i upowszechnienia ważnych pomników Historii Narodowej, które w naszym położeniu, tak łatwo zaginąć na zawsze mogą.

Pod koniec roku bieżącego wyjdzie Numer 2. Skarbca, i z wysłanym teraz, stanowić będzie Tom I. zbioru. — Jeśli okaże się podobieństwo utrzymania nadal zaczętego pisma, następne numera będą wychodzić periodycznie, co kwartał, i składać 2. Tomy na rok. Na końcu każdego Tomu zamieszczona będzie lista Prenumeratów.

Cenę ustanawiam na stopę emigrancką. Cena Numeru fr. 4, — Tomu o 30. arkuszach, fr. 8. — Dla Prenumeratorów we Francyi Skarbiec przesyłanym będzie kosztem Wydawcy. Dla Prenumeratów zagranicznych, z powodu podwójnych kosztów przesyłki, podwyższa się cena numeru do 5. fr. cena Tomu do 10.

Kto życzy prenumerować na Tom I. raczy przysłać mi prenumeratę, to jest fr. 8. lub jeśli z zagranic Francji fr. 10. pod moim adresem jak na podpisie niniejszego ogłoszenia. Temu, Numer 1. odesłany będzie natychmiast, Numer 2. przed końcem roku. — Listy nie *frankowane*, nie będą przyjmowanemi.



48630/3

W Paryżu Skarbiec znajduje się do nabycia.
 w Xiegarni Polskiej 17. r. des Marais Fbg St-Germain,
 u PP. Avernarius et Brockhaus, r. Richelieu N° 60.
 Dostać go też można u Portiera Biblioteki Polskiej, 10.
 r. Duphot, gdzie i bilety na cały Tom I. złożone.

REGISTR RZECZY ZAWARTYCH W NUMERZE I.

I.

1. PODROŻ KONTARYNIEGO PRZEZ POLSKĘ DO PERSJI,
 1474—77. str. 1—15
2. PAMIĘTNIKI X. JĘDRZEJA KITOWICZA,
 1751—1787. 16—96
3. POSELSTWO H. D'AVAUX DO POLSKI, 1635.
 Memoriał króleski 10 Kwietnia 1635. — Hr. d'Avaux do ojca
 swego 16 Czerwca. — Memoriał króleski 11 Sierpnia. — List Hr.
 d'Avaux 2 Września. — Raport Hr. d'Avaux do Króla 15 Września,
 — do Kardynała Richelieu 15 Września, — do Bouthiller 15
 Września. — Szyk bojowy armii Polskiej. — Memoriał króleski b.
 d. — Ojciec Józef do Hr. d'Avaux 8 Października. — Tenże do te.
 goż 10 Października. — Lubwik XIII do Senatorów Polskich. —
 Ludwik XIII do Władysława IV. — Hr. d'Avaux do Jakóba So-
 bieskiego. — Memoriał króleski 11 Grudnia (projekt traktatu za-
 czepnego i odpornego Francji z Polską. str. 97—161
4. AKTA KONFEDERACJI BARSKIEJ.
 List Józefa Puławskiego do Biskupa Kamienieckiego 22
 Stycz. 1768. — List tegoż do tegoż, 5 Lutego 1768. — Odpis Bis-
 kupa b. d. — Instrukcja dana Generalowi Mokronowskiemu
 do traktowania z Konfederatami, 31 Marca 1768. — List Króla do
 Andrzeja Zamojskiego odwołujący go od Konfederacji.
 str. 162—186
5. DEPESE WILHELMA GARDINERA, 1792.
 Depesze te Rezydenta Angielskiego w Warszawie, adressowane
 do Lorda Grenville Ministra Spraw wewnętrznych w r. 1792 pod
 datami 17, 24, 31 Października, 7, 14 Listopada. str. 187—200
6. KONGRES WIEDEŃSKI.
 Memoriał Hr. Pozzo di Borgo podany Cesarzowi Alexandrow
 iieWiedniu 1814, przeciw zamiarowi utworzenia Królestwa Pol-
 kwgo. str. 201—22

II.

WIERSE.

- Pieśń Konfederacka. — Na illuminację Radziwiłła, 1767. —
 Zabłocki do Ministra pewnego. — Zabłocki do Narodu. —
 Niemcewicz, Satyra, Imieniny X. G. Z. P. str. 225—236
- POCZET ARCYBISKUPOW I BISKUPOW POLSKICH.
 str. 237—250

III.

- O ADAMIE NARUSZEWICZU. str. 251—287

PRZEDMOWA.

Polacy, nie mamy historii Polski. Kto u nas chce poznać dzieje ojczyste, nie znajdzie żadnego dzieła, któreby je w przyzwoitej obejmowało rozciągłości; trzeba mu do tego Bibliotek, trzeba Archiwów, musi on umieć język łaciński, języki żyjące, — musi być literatem. Lecz dla ogółu Polaków, dla masy narodu, w literaturze Polskiej, historii Polski nie ma. Jakże ztąd, a szczególnie w naszym położeniu, wynikają i wyniknąć mogą szkody, łatwo to pojąć.

Że wieloraki, że silny jest wpływ przeszłości na ludzi i na narody, tajemnicą to nie jest nikomu. Byt, uprawa, literatura, polityka, prawodawstwo, filozofia, wszelkie zasoby i wszelkie prawa życia narodowego, są w gruncie swoim, owocem przeszłości. Napróżno gwałt, lub pycha, lub szaleństwo czasu, poważały się niekiedy zrywać ów rodzicielski węzeł. Rewolucja Francuzka, siłą i wymową burzy, powstała była przeciw przeszłości swego narodu; przecież niezadługo, w epoce największej potęgi swojej, w żelaznym ładzie i w dumie cesarstwa, wracając ołtarze Bogu, oddała i pokłon historii. Kiedy Napoleon, po koronacji, pierwszy raz wojsku swojemu wybierał się ukazać, zabrał z sobą tron Dagoberta, hełm Dugesklina i szyszak Bajarda. Biegły ów probierz skłonności i sprężyn społecznych, gromił ministra skąpego w opiece prac historycznych; — i największych kosztów na ten cel nieszczędzić, podawał mu za prawo. —

We wszystkich już państwach widzimy za naszych czasów ożywiony popęd do upowszechniania znajomości dziejów narodowych. W tejże samej Francji, literatura historyczna starannie dziś uprawiana i wysoko ceniona. Dziś historycy Francuzcy, najwyższe dostojeństwa rządowe lub prawodawcze, piastują.

Lecz historia nie jest jedynie poradnicą umiejętności społecznych, nauką królów i ministrów, — siła jej głębiej w społeczności, bo w sumieniu każdego człowieka, panuje. Pojmowanie Ojczyzny jest pamiętanie przeszłości. Jak Religia z niebem, tak historia jest przymierzem człowieka z ziemią. Kto pierwszy dom zbudował, niwę uprawił, sad zasadził, i kości swe, tam gdzie mieszkał, złożył, — ten w dzieci swoje wyobrażenie Ojczyzny zaszczepił; — i nie przeżył, że im zostawił przytułek i pokarm, lecz że dzieciństwo miłości w ziemię wcielił; — bo człowiek żniwo podępcze, dom spali, życie nawet swoje dla niewidomego dobra w ofierze poniesie. — Pamięć na przodków, na ich sławę, na ich przygody, na ich zacne namietności, zapala duszę do wielkich czynów, do cudownych przewag, jakich żadne liczebne, żadne obecne pobudki natchnąć niemogą. — Za młodych lat Grecji, kiedy jej szczupłe powiaty, kiedy te błogosławione anarchie, zaprzątione bujaniem młodości, zdawały się nieskończenie słabe na odparcie majestatycznej potęgi Wschodu, która pochłaniając okoliczne dziedziny zbliżała się ku ich szczęśliwym granicom, — co poczynął prawodawca, czego się chwycił dyktator Aten? — Oto puścili oni po Grecji echo dawnych dziejów. Solon i Pizystrat zebrali, rozpisali, upowszechnili pieśni Homera, owe nieśmiertelne kroniki, w których zjednoczona Grecja tryumfuje nad Azją; — i wkrótce zasłynęły Termopile — Maraton — Salamina; — Alexander na grobie Achilla łączył ronił, a nad Indem rozbijał namioty.

Kiedym powiedział że nie mamy Historii Polski, powiedziałem że nie mamy dzieła któreby przygody Ojczyzny naszej, z wiarą, nadzieją i miłością, w pełnej powieści i

w szczegółowej osnowie rozwijało; — ale niechciałem bynajmniej uwłaczać przez to szacownym pracom historycznym które są istotnym bogactwem i chlubą literatury naszej. — A znowu, gdy mówię, iż niemamy historii Polski, niema to znaczyć iż przeszłość nasza jest nagą i nieurodzajną pustynią. W tém znaczeniu, my Polacy, mamy historią. Mamy historią jakiej żaden z pobratymczych narodów niema. Żadne państwo Słowiańskie, tyle wieków, co Polska, w niepodległości i w plemiennej czystości, nie trwało; — żadne tyle wewnętrznych i zewnętrznych przygód niewytrzymało; — tyle zacnych ludzi niewydało; — żadne tyle światła dla nauki, tyle natchnienia dla serca, tyle nieszczęść fatalnych na rozrzewnienie świata całego, nieobjawia. — Żadna też historia narodowi swemu, tyle, co Polska dla Polaków, pilną, konieczną, zbawienną być nie może, — a muszę dodać, — i być niemogła była. — Naród, który sam o sobie stanowił, który od Sejmu do Sejmu, od Elekcji do Elekcji, przyszłość sobie sam zakreślał, naród taki potrzebował przedewszystkiem mieć nieustannie pod okiem wierny i surowy obraz własnych dziejów. Duch publiczny w Polsce, żył przez wieki i karmił się jedynie obradami. Historia narodowa nie stawiała mu w pomocy. Polacy odważni w boju, zuchwali na Sejmach, niewypowiedzianie drażliwi byli na głos historii własnej. Kroniki nasze, z małym wyjątkiem, stawały o podal od chwili obecnej, lub nie śmiało i częściowo zasłonę jej uchylały. Śmielsze, pozostały w rękopismach ukryte. Naród Sejmami stojący, nie miał publikowanych diariuszów, ni historii Sejmów. Toczące się sprawy w Polsce z dawien dawna obszernie po zagranicznych gazetach ogłaszane były, gdy u nas ani pomyślano o tém. Politycy Polscy uciekali się do Grecji, do Rzymu, do Wenecji po zasady społeczne. Później filozofia Francuzka zasypała książkami swojemi ziemię naszą. Nakoniec rewolucja otworzyła niestety upusty wyuzdanego dziennikarstwa, a ów potop moralny, zgubniejsze poczynił ruiny w głowach Polskich, niż na ziemi Polskiej, dawne najazdy Tatarów. Książki obecne

język obcy, zdania obce otaczały kolebki, młodość, i wiek praktyczny Polaków. — Dla takich tedy fatalności postęp narodu naszego na własnej, historycznej, i jedynej bezpiecznej drodze, zatamowanym został; — dla tego to duch publiczny ciasną i excentryczną puszczał się u nas koleją, więc zapadał w ostateczności, w swywołę i w ospałość; — dla tego naród Polski tak późno obaczył się, więc nieszczęściu, poprawę polityczną dopuścił wyprzedzić; — dla tego, na koniec, w ostatnich usiłowaniach upadł, i zostawił przestrożę, bodaj i dla siebie samego, iż bezpieczniej jest narodowi azardować się bez arsenału, bez amunicji, bez skarbu, — niżli bez pewnej, praktycznej, historią wyrobionej i nakazanej polityki narodowej.

Sejmy, jedyne dawniej źródło ducha i rozumu publicznego, ucichły w ujarzmionej ziemi. Milczenie jest tam główną daniną obecnym rządóm; dla Ojczyzny zostaje tylko Pamięć. Skarb to jeszcze wielki i nieoszacowany. I nie dla tego tylko że jedyny, lecz że edukacja historyczna jest gruntem edukacji politycznej; że historia narodowa, której Polak mało się uczył, bezpieczniejszą jest szkołą od obrad, na które biegł z ufnością w gorących godzinach, a biegł nie przygotowany. Sejm jest działaniem okazałym, majestatycznym, wyrokującym. Namietności patriotyczne rej na nim wodzą; ale jakże często i namietności osobiste; — Sejm jest opieką wolności; ale jakże często zgubną, gdy błędy jego prawem być muszą; — Sejm jest rdzeniem narodu; nie nowina to przecież widzieć tam tandetny płaszcz filozofa zamiast rodzinnej szaty godowej. — Na Sejmach, nakoniec, występują partie losem utworzone, a często obce naturze i potrzebom narodowym. Partie muszą walczyć na zabój, musi jedna drugą przemóć, zgłębić, wiele nienawiści rozdmuchnąć, aby rozkazującą jedność, trafunkową siłą, zaprowadzić. — Dziś nie ma Sejmów, i mieć ich nie można; nie mamy i historii gotowej, lecz możemy się jej uczyć. Jeszcze nam pozostaje to jedyne bogactwo którego trudno nam odjąć, chyba że je sami egoizmem, zapamiętałością i niedbal-

stwem uronim. Pozostaje nam ta życiodawcza przeszłość, i to uczucie które w nas rozpala, i ta nauka którą nam dać może. Uciekając się do niej, jeśli błądzim, łatwiej się poprawić; jeśli się waśnim, łatwiejsza zgoda; Polska z oczu nie znika. Poziome jest i ciche pole historyczne, ale obszerne i bujnego żniwa; co się na niem uzbiera nie jest prawem, ale jest siłą, podstawą prawodawstwa, i najczystsze źródłem polityki narodowej. W najsmutniejszych chwilach rozpamiętywanie przeszłości odkrywa z pod rozlicznych zamieci, prawdę — « a za prawdą, mówiąc słowami staro-
« świeckiej polszczyzny, Gospodzin da miłość, a ziemia na-
« sza da owoc swój. »

Bacząc na wielorakie trudności dni naszych, pytać się z obawą przychodzi: kiedyż historią narodu naszego mieć będziemy? — W oczekiwaniu i długiem zapewne, aż ten smutny brak w literaturze, a nawet w polityce narodowej, zapełnionym zostanie, cała nasza troskliwość na stan materiałów historycznych zwracać się powinna. A i tu zaiste jest czem niespokoić się. Część tylko małą owych materiałów drukiem od zgubnych zabezpieczona trafunków; niezmierna większość, niewydana, na utratę narażona. Liczne już manuskrypta historyczne uległy zniszczeniu: a co pozostaje, łatwo także zaginać może. Dziwna jest i zasmucająca obojętność przodków naszych na uwiecznienie pomników historii narodowej; co nawet w tej mierze wykonano, to po większej części cudzoziemcom przyznać potrzeba. Pierwszy zbiór historyczny Polski, Pistoriuszowi, Szlązakowi winniśmy; drugi Gwagninowi Włochowi; inny znowu Mitzlerowi, także nie Polakowi. Najdawniejszych naszych kronikarzy, Bogusława, Baczkę, kilku bezimiennych, wydał Sommersberg; Dzierżwę, Lengnich; — Długosza... mamyż powiedzieć kto? — Oto Tajny Sowiec Jego Imp. Mości Piotra I^o. — Temuż winniśmy część korespondencji Zygmunta Augusta. Ledwie nie trzeba żałować, że akta Tomickiego, w skutek choćby rabunku, nie dostały się tymże samym ręką; a żałowana skarga Górnickiego na niewiedzę

czniki, nie ciężyłaby już może na Polsce. Pierwsze zbiory naszych dyplomatów w Dregerze, w Sommersbergu; pierwsze herby w starej kronice Niemieckiej; genealogie w Hübnerze; — pierwszym wydawcą dziennika historycznego Polskiego Lengnich. — Również w szczególnych badaniach dotyczących się dziejów lub literatury naszej, cudzoziemcy przodkiem poszli. Hoppiusz i Grodek, podali pierwszą wiadomość o historykach Polskich; Braun krytykę rozpoczął; Janocki a raczej Jenisch, nieumiejący po Polsku, bibliografią; — Olof o pieśniach, — Ringeltaube o Bibliach Polskich, — Hofman o drukarniach, — Bizardière Sejmów, — Scherer i Lesure, Historią Kozaków, — pisali. Trzeba było żeby Niemiec nauczył się po Polsku, aby nam historią języka Polskiego, bogactwo mowy naszej pracą swoją i drukiem uczył. — Historii, która nas najbliższej dotyka, historii Stanisława Augusta z kądże się uczym?... a jużci z Rulhiera i Ferranda. — Tał się i wilgociał po bibliotekach Polskich rękopism zwycięzcy pod Kłuszynem, Tryumfatora z carów, — Pułkownik Rossyjski, znajduje go w Warszawie i wnet drukuje w Moskwie. Rumianców, Polewoj, Muchanow i wielu innych Rossyjskich uczonych, są edytorami materiałów Historii Polskiej. — Przywiedziony katalog obcego gospodarstwa w literaturze naszej o wiele jeszcze powiększonym być może. Bacząc zapewne na to, zacny Wojewoda Nowogrodzki, jak rolnik z nasieniem z nieurodzajnych piasków, tak on z dobrej chęcią swemi, emigrował z Polski, i zakładając na obcej ziemi instytut historyczny, gdy już tak los zdawał się nakazywać, obcej go pieczy powierzył. — Ta smutna interwencja cudzoziemców, do Historii naszej, przez nas samych zaniedbywanej, niemali żadnego powinowactwa z owym smutniejszym wypadkiem, że nakoniec cudzoziemcy na ziemi naszej panują!

Wszakże, nie godzi się z tąd wnosić że przodkowie nasi zupełnie byli obojętnymi na zachowanie pamięci spraw narodowych. Owszem nigdzie może większej nie okazywano w tej mierze gorliwości; tylko że równie jak siła państwa

tała się w cnotach prywatnych, tak pomniki dziejów narodowych tały się w familijnych jedynie tradyciach i archiwach. Każda prawie znakomitsza rodzina utrzymywała niejako domowe akta historyczne, gdzie syn po ojcu zapisywał to osobiste przygody, to sejmowe, sejmikowe i trybunalskie wypadki, to szykował w rosnących plikach mnogie polityczne korespondencje Monarchów zagranicznych, Królów Polskich, Senatorów, Ministrów, i niekiedy umysłnych emissariuszów bądź w stolicach krajowych bądź w trybunalskich miastach rozsadzonych. Niemniej gorliwie utrzymywał akta stan duchowny. Państwo Polskie z przyjęciem Religii Chrześcijańskiej weszło do historii, i kroniki nasze na białych kartach xiąg kościelnych początek wzięły. Xięża byli pierwszymi, i byli najlepszymi dziejopisami Polskimi. Zakrystia przy kościele była pierwszym przytułkiem archiwów narodowych. Lecz te wszystkie zbiory uchodziły raczej za świętość i relikwie, nie zaś za własność narodową którą puścić w obieg po umysłach i w siłę zamienić należało. Była to pierwsza epoka materiałów naszych historycznych. — Druga, zaczyna się odtąd, gdy w kraju naszym dała się czuć potrzeba ześrzedkowania siły narodowej; wtenczas także zaczęto centralizować i materiały historyczne. Józef Załuski zawód rozpoczął. Zgromadzić w jedno jak największy zapas pomników historycznych, stawało się namiętnością patriotyczną. Poświęcając się temu, czcigodny on obywatel, wzywał pomocy spółziomków w imie miłości Ojczyzny, w imie dobra publicznego, w imie spółności uczuć. — « Si quæ » wołał on « viscera dilectionis patriæ, — si quis « amor boni publici, — si quæ communicatio spiritus, rogo « et obtestor! » Stanisław August wieloraką opieką dziejów narodowych, sam, na dobre w nich karty zasłużył. Po upadku Rzeczypospolitej, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Czacki, Ossoliński, XX. Czartoryscy, garnęli do swoich zbiorów wszelkie pomniki przeszłości Polskiej, z tak religijnem zamięłowaniem, jak gdyby w nich widzieli wyroczne owe Sybilijne Xięgi.

Po nowych próbach i nieszczęściach nauczyliśmy się jasno że niedość zbierać i tać te wyroczne xięgi, lecz czytać je potrzeba. Jeżeli kiedy, dziś nastała nowa epoka, w której nauczani, że już nie mółe, ni wilgoć, nie już przypadek, ale sroższy nieprzyjaciół zagraża skarbowi naszym historycznym, poznajemy widocznie, iż niedość gromadzić, niedość przechowywać, — dziś oddać je należy, jedynej bezpiecznej dla nich opiece; a tą opieką jest : druk. Powierzonego mu depozytu, żadna zawistna potęga zniszczyć nie potrafi : « *Nec imber edax, nec Aquilo impotens.* — Drukowanie wszakże materiałów historycznych, nie przeto tylko jest ważnem, iż je od zatury i zniszczenia ochrania, — lecz i przeto : że upowszechnić może, częściowo wprawdzie, szczegółową a toli wiadomość dziejów ojczystych; lecz jeszcze i przeto : że usunąć potrafi z przed pisarzów krajowych główną trudność i niemal niepodobieństwo zajmowania się Historią Polski.

Dla tych tedy powodów, już i Czacki zamyslał w Krzemieniu, i XX. Czartoryscy zamyslałi podwakroć, w Puławach, o drukowaniu źródeł historycznych. W roku 1804, formowało się Towarzystwo Historyczne, którego X. Adam, Potoccy, Osoliński, Czacki, Albertrandy, Trembecki, Szaniawski, Dzierzgowski, mieli być członkami, — a Puławy szrodkiem. Towarzystwo to zamierzało zająć się wydawaniem Pisma Periodycznego pod tytułem : *Zbiór Materiałów do Historii Polski*; lecz tem wydawaniem ograniczać się nie miało. Pozostały Program, niedoszęgo dla wstrząśnięć politycznych dzieła, chlubnem jest świadectwem, jak dalece jasno pojmować umiano, główną potrzebę, i zbawienne szrodki narodowe. W teję myśli historycznej, we dwadzieście kilka lat później, założoną została drukarnia w Puławach, — lecz stało się to, na rok już prawie przed powstaniem. — Tak więc zacne te zamiary owocu nie dały.

W czasie kiedy to piszem, widywać można w Paryżu w dzień pogodny, a dobrze z południa, na Przedmieściu S^o Honorego, posuwającą się wolnym i często zatrzymywanym krokiem, poważną i miłą postać sędziwego człowieka. Odzie-

wa go surdut bajowy granatowy, nieco już przetarty. Czapeczka pół-axamitna brunatna lekko mu pokrywa głowę którą czas owiał, ubielił, lecz nie pochylił. Twarz pogodna jak cichy wieczór po burzy. W oczach świadectwo bystrego dowcipu i rzewnej duszy. W ręku laska, której potrzebuje wiek, troski, i twarda dla wygnańca ścieżka obcej ziemi. O! wiem, że mi każdy; te drobne i nie spodziewane szczegóły przebaczy, bo tu mowa o człowieku szanowanym w całej Polsce; od starców, którzy na zasługi jego, jeszcze za Rzeczypospolitej patrzali, aż do dzieci, które jego pieśni razem z pacierzem się uczą; a dałby Bóg, aby wskrzeszona niepodległa Polska tak wielką była, jak wielką jest ta, która dziś zna i wielbi Juliana Niemcewicza. — Wprowadzając tu czcigodne to imię, nie zbaczam od przedmiotu mojego; owszem, najwłaściwszym ozdabiam go wizerunkiem. Julian Niemcewicz pierwszy upowszechnił, upospolitował u nas wiadomości historyczne. Z odludzia szkolnego, uczonego, erudycyjnego, przeniósł je w porządek powszechnego życia, rozsiewał je po wszelkich niwach i wszelakiem nasieniem: w poezji, na scenie, w śpiewach, w poważnych książkach, i w powieściach, i w podróży, i w pamiętnikach. Na koniec, on pierwszy, uczuwszy potrzebę i ważność wydawania w Polskim języku wszelkich źródeł Historii Polski, dokonania chwalebnego zamiaru, szczęśliwym skutkiem, dał przykład.

Za przykładem przez Juliana Niemcewicza podanym, i dawniej i teraz, zaczęły ukazywać się, w rozmaitych piśmach periodycznych, ważne, a z utajenia wydobyte, dokumenta. Lecz te luźne ogłaszania, w tłumie obcych materii, tam i owdzie jawiące się, nie wystarczały potrzebie. Okazywały się więc i osobne czysto historyczne zbiory, i nie długo trwały. Szacowny Zbiór Michała Wiszniewskiego urwał się, czego mocno żałować trzeba, na IV. Numerze. W tym atoli zawodzie po Niemcewiczu wzniosła się dziś nowa zasługa. Zasłużonego już tem samem nazwałem. Jemu, a mimo jego wiedzy, wydanie niniejszego zbioru winienem poniekąd.

Kto zaś głównym opiekunem mojego przedsięwzięcia, to nikomu tajemnicą nie będzie.

Jakim porządkiem, z jakich źródeł, w jakim kształcie zbiór mój ogłaszać zamyslałam, daremną byłoby rzeczą roz wodzić się nad tem, a mianowicie dla tego że porządek, źródła, kształt, które już z tego pierwszego numeru widzieć łatwo, w następnych wedle okoliczności, zmienić się mogą. Zważając na to iż ostatnie czasy historii naszej najmniej są wyświecone, a najwięcej mogą nas obchodzić i nauczyć, rad będę, z tej szczególnie epoki najwięcej źródeł historycznych ogłaszać. Redakcja też Skarbca najbogaciej w tego rodzaju zapasy opatrzona, i najpewniejszy, dla pomienionej epoki, przytułek otwiera.

Przystępując do wydawania zamierzonego zbioru, miałem też na uwadze nieraz podrzucaną wątpliwość i budzoną obawę: czy dobrze jest wszystko, cokolwiek w rękopismach znaleźć się może, drukiem ogłaszać? — Czy to pożyteczna wytaczać na jaw dokumenta historyczne, w których czytelnik imać będzie, na gorącym niejako uczynku, często szkaradność anarchii i ślepych namiętności, — często biedactwo egoizmu i ciemnoty, — podłości niekiedy? — Czy to godziwa rzecz zakryte już winy ojców, odsłaniać? — Czy to raczej nie dostarczy nieprzyjaciołom naszym pochopnych dowodów żeśmy nieumieli rządzić się sami, żeśmy nie mogli i nie możemy zostać niepodległym państwem? Chwila szczerzej i głębszej rozwagi znosi tę wątpliwość i usuwa obawę. A najprzód: wszystko to, co potrzebnem było do rozsiania po świecie najgorszego mniemania o narodzie Polskim, już to rozsiano od dawna przez usługnych, rozmaitego rodzaju, misjonarzy. Nie nowina to już słyszyć i czytać, że Polska słusznie dla niérządu i zepsucia upadła, i powstać nie potrafi. — Nie tedy już nowego w tej mierze, samym na szkodę swoją powiedzieć nam nie zdarzy się. Z drugiej strony, historia własna nie powinna być nigdy tajemnicą narodowi, a tem bardziej narodowi w upadku; równie jak wszelkie trafunki chorego człowieka, lekarzowi. Lekarzem

narodu, jest naród sam. Burzliwe było życie Polski, — było chorowite, cierpiące, grzeszne. Ale chciejmy zbadać fatalny łańcuch pojęć i czynów, namiętności i trafów, które snują życie społeczne, — cofnijmy się od przygód do przygód, od błędów do błędów, od skutków do przyczyn, a stanem u głównych źródeł złego i dobrego, w dziejach narodu; — źródłami temi są instytucje. Instytucje są także robotą ludzi; są także dobrym lub nie dobrym czynem. Zwyczajstwo pod Byczyną i obieranie królów przez szlachtę były dziełem tegoż samego człowieka. Lecz w czynach ludzkich nie cięży jednakowa na każdym odpowiedzialność. Kto pierzcha w boju, kto złoto za zdradę bierze, wie co czyni. Kto złe prawo stanowi, często nie wie, iż więcej daleko niż tamten przeciw ojczyźnie swojej grzeszy. Kształcenie się instytucij narodowych odbywa się w obec nieczytelnej chmury która przyszłość zakrywa; bywa dziełem chwili, a ta chwila wieki pożera; zależy często od trafu, a traf ten pojęcia ludzkie w opętanie wikła. Narody nie mają objawienia Religii politycznej. Filozofia społeczna bystrą jest w rojeniu utopij; lecz dla praktycznego życia nie ma gotowych prawideł, omackową jest nauką. Pełza z nią człowiek po ruinach przeszłości i tam jedynie jakąś prawdę znajduje, jeśli tylko echa własnych namiętności za wyrocznią wieków nie bierze; a najczęściej, z całym tym nabytkiem, skoro ugodzi w społeczność, jaka ślepa przygoda, idzie za nią, ani tak jak pojmował, ani tam gdzie życzył. — Polska, sposobem życia swego ludu, rozległością i naturą kraju, kształtem właściwych sobie granic, usposobieniem okolicznych narodów, — Polska, która « nie mieszkała w jednym « mieście, i Weneckich rozumów nie miała » — przeznaczoną być zdawała się na Państwo Monarchicznego rządu. Powstała, wzmogła się, szczęśliwą bywała, póki ten rząd przemagał. Fatalny traf bezdzietności ostatniego króla z rodu Piastów, kilkokrotnie później odnawiany, zwichnął dążenie jej polityczne. W organicznym składzie Polski zaczął odtąd brać górę pierwiastek wolności. — Owoż, dzieje całe-

go świata jasno i statecznie okazują, że gdzie ten pierwiastek przemaga, bez dostatecznego hamulca, bądź w naturze rządu, bądź w składzie i ruchu społeczności, tam niechybnie psuje się i państwo i człowiek, — a psuje się zarówno: czy to wolność będzie przywilejem wyższej klasy, czy zdobyczą, mówiąc słowami Ocieskiego « trzody ludzkiej, której » często niedostatek chleba, ba nawet czosnku, czulszym « bywa niż wywrócenie Ołtarza, lub odjęcie powszechnej » swobody. » W Polskim narodzie wybujały pierwiastek wolności, stworzył przewagę możnych, zkąd poszedł ucisk ludu; — zaprowadził elekcie Królów, to jest jarmark na koronę, przez co zagnieździł intrygi i przedajność; — uświęcił wszechwładztwo Sejmów, więc i liberum veto, więc Konfederacie, więc prawne buntury wojskowe, — dał narodowi tron nieobraźliwy i rząd tani, ale zaszczepił razem to wszystko co najsilniejsze Królestwo wywrócić, najzacniejsze charaktery kazić może. Z tego to pierwotnego grzechu rozmnożyły się liczne pokrewne grzechy Rzeczypospolitej Polskiej. Ze skrucą, ale szczerze i śmiało wyznawajmy je przed sobą. Są to sylaby historii. Osobno brane, tak jak hieroglify, nie znaczą tego w gruncie, co znaczyć się zdają. Jedne przy drugich uszykowane, z całą rodziną swoją na jaw wysadzone, i w sens związane, obwiniać będą raczej instytucie, nie osoby, nie ród, nie naród nasz. Wy zatém, którzy lubicie winy ojców swoich, z urągowiskiem, a bez rozsądku, bez celu, bez miłosierdzia wytykać, i w tem tylko pojmujecie historią, wy czynicie jako dzieci, które zachwywszy kilka liter z abecadła, rozumieją że już czytać umieją. Z drugiej strony, większa część owych smutnych wykroczeń przodków naszych, za lat swoich i pod słońcem swoim nie tak się ponuro wydawały, jak dziś, na mroku przeszłości, a przy niniejszem świetle. Gościowi na Watykanie inaczej się okazują posągi za dnia widziane, inaczej w nocy pod jaskrawym ogniem pochodni. Nakoniec pomnijmy i na to że ta sama Konstytucja, która miała w sobie zaród upadku publicznego, wyrobiła także w naturze Polskiej jakiś pier-

wiastek szlachetny, jakiś impet duchowny, który się często w wielkich czynach i w pięknych charakterach objawiał, i dziś nawet mieszka w ruinach naszych, — duch dobry! — jak owe bajeczne złe duchy, w opuszczonych zamkach. — Wszystko za tem, co Polskiem jest, złe czy dobre, znośmy do budowy Historii Narodowej, bez złośliwości i bez pobłażania. *Nothing attenuate nor..... set in malice.* Nago, jak w sądach Bożych, Polska, wytrzymać dziś musi próbę ognia. Pozbawieni wszelkich obcych pomocy, stać tylko możemy Bogiem a Prawdą. Jeśli w przeszłości naszej, której dziećmi jesteśmy, summa złego przewyższa summę dobrego, dziełnictwem naszym śmierć. Żadne tajemie się, żadna dzisiejsza mądrość lub siła, nie ocali nas. Lecz jeśli ta stara Polska, ta ukochana Matka nasza, przestała nam, na przebój przez lata nie dobre, wskrós win i błędów, niepokalany talizman życia, jeśli nam przekazała miłość, gładzicielkę grzechów, — ani owe dawne grzechy, ani dzisiejsza ruina, ani bramy piekielne, nie przemogą siły odrodzenia się naszego.

Przed zakończeniem, powiedzieć jeszcze winieniem, iż umieszczając w tym zbiorze materiały historyczne, dodaję przy każdym, bądź w osobnym wstępie, bądź w luźnych notach, stosowne do nich objaśnienia, czasem dopełnienia historyczne, niekiedy polityczne uwagi. Trafić się może iż ktoś będzie się różnił ze mną w sposobie zapatrywania się na przygody krajowe. W obec faktów, łatwo będzie rozsądzić, czyja prawda. — Składam dokumenta, i wedle nich sąd mój objawiam; cudzy wywołuję, swego nie narzucam. Historia wtenczas jest nauką, kiedy pobudza umysł do rozważań, kiedy zasiewa zdrowe ziarna polityki, kiedy opinią formuje. — Wszakże przedsiębrane pismo nie ma być kursem Polityki; będzie przedewszystkiem: Historycznym zbiorem. Zawsze będę gotów i rad przyjąć i umieścić wszelki zabytek historyczny, bez względu na jego myśl polityczną, byleby był interesującym. — Historia powinna być, nie służebnicą, lecz mistrzynią Polityki.

Każdy Numer Skarbca składać się ma z trzech oddziałów :

I. Oddział , obejmować będzie rzecz główną, Materiały historyczne.

II. Oddział : Rozmaitości , Pomocy do poszukiwań, Anegdoty , Wspomnienia , Starożytności , Wiersze nawet , nie jako zabytki sztuki, lecz jako pomniki uczuć i barwy lat swoich.

III. Oddział : Nowe pisma , Recenzje , Rozprawy , Żywoty , Wiadomości Bibliograficzne.

Każdy Numer zajmie od 10 do 20tu arkuszy , tak jednak że dwa razem składać będą tom o 30tu arkuszach.

Paryż, 30. Maja 1839.

KAROL SIENKIEWICZ

4 bis rue de Monceau Faubourg du Roule.
